

ŠALČININKŲ SAVIVALDYBĖS VIEŠOJI BIBLIOTEKA

KALESNINKŲ BAŽNYČIAI 100 METŲ

*Parengė: ŠSVB kraštotyrininkė
O. Kijakovskaja*

*Šalčininkai
2005*

Eišiškių apylinkėse, iš šiaurės supamose Rūdninkų girios, o iš vakarų – Varėnos miškų, didžiausia yra Kalesninkų gyvenvietė. Kalesninkai yra 11 km į vakarus nuo Eišiškių, prie kelio į Varėną. Dabartiniai Kalesninkai išsibarstę dideliame plote abipus Turės upelio, nes susidarė iš kaimo, dvaro ir sodybų prie bažnyčios. Kaimas žinomas nuo XVII am. Pab. Svarbiausi Kalesninkų kultūros vertybių objektai – masyvi netinkuotų raudonų plytų bažnyčia ir du kryžiai. 1643 m. Samuelis Kuncevičius pastatė koplyčią. 1676 m. Konstantinas Kuncevičius dvare įkurdino karmelitų vienuolyną. 1707 m. buvo pastatyta Kalesninkų bažnyčia parapijos teisės jai suteikiamos 1802 m. Prie bažnyčios veikė mokykla. 1831 m., po sukilimo nuslopinimo Kalesninkuose caro valdžia griebėsi represijų. Vienuolynas ir bažnyčia buvo uždaryti, o parapija panaikinta ir prijungta prie Eišiškių parapijos. 1838 m. apleistą Kalesninkų bažnyčia Rodūnės gyventojai išsiardė ir persikėlė į savo miestą, kuriame senoji bažnyčia buvo sudegusi. Nuomon atiduotas dvaras ėjo iš rankų į rankas, kol atiteko caro valdininkui P. Titovui. Šis išvartė kapinių kryžius, o buvusį šventorių pavertė daržu.

Nuo 1904 m. Kalesninkuose klebonavo kunigas Mykolas Rudys – Rudzys. Jo rūpesčiu, gavus caro valdžos leidimą, 1904 m. buvo pastatyta medinė koplyčia ir klebonija, o 1905 – 1914 m. didelė mūrinė bažnyčia. Bažnyčia turi neogotikos ir neoromaninio stiliaus bruožų. Svarbiausio Kalesninkų kultūros paminklo - bažnyčios vidus buvo suremontuotas ir išdekoruotas 1955 m. parapijiečių lėšomis ir kunigo B. Laurinavičiaus rūpesčiu. Kalesninkų kapinėse taip pat yra vertingų paminklų. Kapinėms kalviai padarė meniškus vartus, kurie pritvirtinti prie murinių kolonų. Antrosios Kalesninkų kapinės yra netoli bažnyčios. Šventoriuje, kuriame auga kuplios liepos, yra M. Rudžio kapas, ant kurio stovi didelis juodo granito akmuo su įrašu lietuvių ir lenkų kalba.

2005 m. liepos m. Kalesninkų parapijos bažnyčiai sukako 100 metų.

Henryk Borkowski Nad Wersoką i Turejką

KRÓTKI OPIS PIERWSZEGO KOŚCIOŁA I KLASZTORU OO. KARMELITÓW

„Ja Konstanty Kuncewicz Woyski przed sędziami Trubunału w Wielkim Księstwie Litewskim, zadnych pieniędzy nie wzięwszy nowy drewniany kościół wybudowałem, młyn, była też karczma i stawy.

Z dóbr moich własnych ustnym zeznaniem swoim stwierdzam i proponuję do spraw wieczystych wpisać dla osobliwej czci i pomnożenia chwały Pana Boga i aby chwała pomnożała się od tego klasztoru. Przekazuję stawy, młyn z gruntami z majątności wieczystych moich od 1635 roku wraz z gruntami, dziećmi i ich żonami, a pełnią ludzie powinności roboczą i dań miodową.

Na potomne czasy fundację sprawiam i aby każdy dzień mszy święte odprawiane były, a co środę i piątek mszę za dusze moich rodziców, krewnych i dobroczyńców z procesją odprawiane były.

Zapis sporządzony w obecności biskupa wileńskiego Konstantego Brzostowskiego z dnia 21 listopada 1703 roku.”¹

Fundusz ten został przyznany 30 kwietnia 1705 roku przez Jaśnie Oświeconego księcia Michała Korybuta Wiśniowieckiego, hetmana WKL w Trybunale Głównym, dopiero ostatecznie 27 sierpnia 1714 roku przez Konstantego Brzostowskiego, biskupa wileńskiego wszelkimi prawami i oraz nieruchomością kościelną utwierdzony. Stąd należy sądzić, że pierwsza parafia powstała już w 1714 roku. Nowo pobudowany klasztor otrzymał przeszło 250 dziesięcin ziemi z folwarkiem Koleśniki, Komarowszczyzną i Gumbiszkami.² Zbudowany został po prawej stronie rzeczki Turejki, koło drogi, która prowadziła do wsi Dobra i Potuża. Jako pamiątka miejsca byłego kościoła dotychczas stoi kamienny nagrobek w parku, a obok znajdował się cmentarz. Tak uważał pierwszy proboszcz parafii M. Rudzis, który zapisał to w inwentarzu, który został sporządzony 27 maja 1927 roku. Kościół poświęcony pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Szkaplerznej. Od 1690 roku w zakonie obowiązuje święto Matki Boskiej Szkaplerznej przypadające na lipiec. Szkaplerz lub medalik pozostaje do dzisiaj oznaką przynależności do zakonu karmelitańskiego. Papież Benedykt XIV rozciągnął tą uroczystość na cały kościół powszechny. Po ostatniej reformie liturgicznej w kościele powszechnym jest to wspomnienie obowiązkowe Matki Bożej. Zakon wspomniany 750 lat temu otrzymał niezwykle dar od Maryi – szkaplerz. Zakon od samego początku był pod opieką Najświętszej Dziewicy. Nie dziwi, zatem fakt, że w najtrudniejszym okresie zakonu jego generał św. Szymon Stock, zwrócił się do Niej w nocy 15 na 16 lipca 1251 roku i otrzymał odpowiedź w Aylesford (Anglia). Maryja wskazała na szkaplerz i powiedziała: „To będzie znakiem dla ciebie i dla wszystkich karmelitów. Kto z nim umrze, nie będzie cierpiał ognia wiecznego.”³ Inwentarze klasztoru i folwarku z lat 1771 i 1781, wizytacje kanoniczne 16 sierpnia 1801 r. oraz późniejsze (1820 r., 1825 r.) podają bardzo dokładny opis klasztoru, kościoła, zabudowań oraz ich stanu majątkowego.

Kościół drewniany zbudowany był w formie krzyża z dwoma wiezami i kopułką pośrodku nad *babińcem*. W *prezbiterium* umieszczono *sygnaturkę*. Na kopułkach znajdowały się krzyże żelazne, dach był pokryty gontem. Posiadał 5 drzwi, jedno od frontu duże na zawiasach z zaporą wewnętrzną, drugie z babińca na zawiasach i zamkiem wewnętrznym, trzecie i czwarte po prawej stronie z zamkami, a piąte w przedsionku, przez które idzie się z klasztoru. Długość kościoła wewnątrz od babińca do wielkiego ołtarza łokci 45, szerokość bez kaplic łokci 24, wysokość 15. Stał na podmurowaniu z kamienia, a ściany wewnątrz malowane aż do okien. Plac przed kościołem ogrodzony sztachetami i zasadzony drzewkami, pełno kwiatów. Podane są nawet rozmiary placu wraz z innymi zabudowaniami i wynosił łokci 185, a szerokość 149. Ołtarzy było 6, w wielkim głównym znajdował się obraz Matki

babinec – wyraz staropolski, przybudówka, przedsionek w kościele

prezbiterium (łac. < gr.) – część kościoła, gdzie znajduje się główny ołtarz

sygnaturka – najmniejszy dzwonek, zapowiadający mszę i Anioł Pański

Boskiej Krakowskiej (kopia cudownego wizerunku Najświętszej Panny Marii na Piaskach) na płótnie malowany w ramie *snycerskiej* roboty, wyłożony w górze obraz św. Alberta. Drugi ołtarz po prawej stronie z obrazem św. Antoniego, który w prawej ręce trzyma lilie. Obok stały 2 kaplice. Klasztor drewniany na podmurowaniu w jedną linię zbudowany, przez środek szedł korytarz, dach gontem pokryty, z 6 celami zakonnymi, na dole *refektarz*, *oratorium*, izba gościnna, kuchnia i spiżarnia, a na górze dwie salki z *krużgankami*.

W rękopisach biblioteki Akademii Nauk Litwy zachowały się wspomniane inwentarze (1771; 1778), które pisane były przez samych mnichów. Sądząc z tych dokumentów mieszkało tam od 11 do 13 osób: głowa klasztoru, czyli przeor, pomocnik przeora, teolog, wikariusz, 3-5 księży i zwykli mnisi – bracia. Wśród zabudowań klasztornych znajdowały się tam: dom mieszkalny, pomieszczenie dla służących, piekarnia, dwie szopy, spichlerz i szopa na słomę, stajnia, chlew dla bydła, browar, młyn, łaźnia i karczma. W browarze stały 21 beczka, naczynia na zakwaszenie miodu i przygotowania piwa. Tamże sporządzano specjalny napój z miodu. W roku 1771 w chlewach klasztoru utrzymywano:

- 20 – dojnych krów
- 3 – jałówki
- 4 – byki robocze
- 4 – młode byczki
- 8 – cieląt
- 60 – owiec i jagniąt
- 21 – kóz i 2 kozłeta
- 10 – macior
- 37 – świń i 12 prosiąt

W końcu spisu dopisano jeszcze jednego byka, otrzymanego za pogrzeb P. Tyszkiewicza. Do klasztoru należało 4-5 koni, wiele gęsi, indyków, kur i kaczek. Zakonników oraz gospodarstwo obsługiwały gospodynie, pastuch, parobek i pastuszek, 3 służące (w inwentarzu wskazano imiona dziewcząt: Katarzyna, Róża i Krystyna).⁴ Dowiadujemy się także o tym, co znajdowało się w magazynach, a w 1771 roku zarejestrowano cztery kadzie zwykłej wódki, 14 dużych kawałków słoniny, 11 par szynki wieprzowej, 3 beczki soli, 48 par wędzonej szynki, beczka masła, 180 sztuk sera, 10 beczek mąki. W spiżarni było wówczas 13 beczek żyta, 10 beczek jęczmienia itd. Ze sprzętów kościelnych wymieniano: 5 stołów, 6 krzeseł, 6 stolików, 8 łóżek. W refektarzu: 3 obrusy tkackie, 5 serwet, 3 wazy z cyny, 2 duże łyżki, 3 misy, 2 półmiski, 12 łyżek stołowych, 2 *blaty*, 2 pary filiżanek, 2 imbryki blaszane.

W *zakrystii*, pomiędzy innymi, znajdowało się: *mszały*, ordynis – 3, mszał rzymski – 1, mszałików rekwiálních – 6, *agend* – 6, lamp – 32. Aparatów kościelnych i bielizny ilość bardzo znaczna, srebro kościelne reprezentowane było dość bogato: kielichów srebrnych i wyłożonych z *patenami* – 5, *ampulek* – 2, *trybularz*, *relikwiarze*, *monstracja* i puszki.

snycerstwo – sztuka rzeźbienia w drewnie

refektarz (łac.) – sala jadalna w klasztorze, często największa w budynku

oratorium (łac.) – miejsce dla sprawowania kultu lub zbiórki dla ćwiczeń chóru

krużganek – długi ganek, obiegający budynek, przeważnie wokół dziedzińca

blat (niem.) – biurko, etażerka

zakrystia (niem.<wł.) – pomieszczenie w klasztorze, zwykle obok prezbiterium, służy do przygotowania kapłana z asystą do mszy

mszał – księga liturgiczna zawierająca teksty mszy na każdy dzień roku kościelnego i zawiera przepisy jej odprawienia

agenda – książeczka do zapisywania spraw wymagających do załatwienia

patena (łac.<gr.) – płaskie okrągłe naczynie, na której leży hostia podczas mszy *ampulka* (łac.) – mały dzbanuszek ze szkła lub metalu używany do wina lub wody przy mszy, chrzcie

trybularz (z łac.) – kadzielnica kościelna

relikwiarz (z łac.) – ozdobna puszka, często w kształcie krzyża do przechowywania relikwii

monstracja (łac.) – naczynie liturgiczne do kultowego ukazywania hostii, wykonane ze złota lub srebra

OPIS KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO

Miejscowa ludność wspomina, że pierwszy kościół w Koleśnikach istniał na Jasnej Górze. Natomiast kronika kapituły wileńskiej potwierdza, że była tam kaplica, lecz znajdowała się na wzgórzu na północny-wschód od dzisiejszego cmentarza.

Dane archiwalne potwierdzają, że na gruntach wieczystych swoich Konstanty Kuncewicz wybudował nowy, drewniany kościół i klasztor. W 1703 roku przekazał go karmelitom. Władze carskie zamknęły świątynię w 1832 roku za udział zakonników w Powstaniu Listopadowym. Na ciągłe prośby mieszkańców rząd carski wydał pozwolenie na budowę nowego kościoła dopiero 30 kwietnia 1902 roku, lecz zezwolono budować na tym miejscu, gdzie stał przedtem. A ponieważ ziemia pod budowę należała już do p. Titowych, interweniował generał-gubernator, który popierał Rosjanina. Nareszcie ze zgodą władz zostało wybrane nowe miejsce, część miejscowych mieszkańców ofiarowało ziemię (około 3,5 ha) na budowę nowego kościoła, budynków kościelnych i na ogrody. Dla potrzeb powstającej parafii ziemię wydzielili gospodarze: Jan i Józef Basiulowie, Jan Pakuło i Jan Wanagiewicz oraz inni. Dopiero potem administrator diecezji ksiądz prałat Wiktor Fręckiewicz swym pismem nr 476 z dnia 4 lutego 1904 roku skierował księdza wikariusza z Grodna, który objął parafię w tymże roku. Był nim Michał Rudzis. Ponieważ w Koleśnikach nie było odpowiedniego lokalu, czasowo nowy proboszcz zamieszkał w pobliskim folwarku u Gustawa Kuncewicza, gdzie i odprawiano nabożeństwa do września tego roku. Dnia 8 września zakończono budowę specjalnej szopy pobudowanej w pobliżu dzisiejszego kościoła. Za kilka lat staraniem J. E. Biskupa Edwarda Roppa uzyskano pozwolenie od rządu na pieczęć dla proboszcza. 11 lipca 1905 roku biskup E. Ropp w obecności 30 księży poświęcił kamień węgielny nowej budowy. Cegły wypalano i przywożono z Komaruńc. Budowa trwała w latach 1905-1922 pod opieką i nadzorem proboszcza. Ofiary były zbierane także w innych parafiach. Budowa samej wieży w stylu neogotyckim zajęła 2 lata. Współcześni wspominają i podziwiają Adama Bielskiego, który jako jedyny mógł dostarczyć po specjalnych trapach po 18-20 cegieł. Nowo wybudowana świątynia została uroczystie poświęcona przez księdza raduńskiego Jana Kuzmickiego 14 listopada 1922 roku (proboszcza z Naczy) na mocy upoważnienia J. E. księdza biskupa wileńskiego Jerzego Matulewicza nr 4214 z dnia 23 października 1922 roku i tego dnia oddana na służbę Bożą. Kościół został konsekrowany pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP.

Budynki kościelne

Plebania drewniana liczyła 7 pokoi z 2 gankami i izbą czeladną. Do budynków parafialnych należeli: stodoła, spichrz, spizarnia, obora, chlew, łaźnia, studnia (14m głębokości), sad (65 drzew) i dom dla służby kościelnej. Cała powierzchnia ziemi kościelnej (19 ha wg planu 1925 roku) pochodziła z darów mieszkańców i głównego fundatora Piotra Siedlikowskiego (13 ha). Jego działalność dobroczynna w popieraniu wiary katolickiej i hojność spowodowały, że wieczny spoczynek znalazł obok tej świątyni.

Za jego życia chór kościelny co niedzielę śpiewał pieśń parafialną:

*Niech żyje parafia i
Wraz z nim nasz fundator
Piotr Siedlikowski.
Niech Bóg błogosławi ich i
Niech im wieczna chwała brzmi!*

Dzisiaj po latach już nikt nie potrafi dokładnie podać tych słów.¹

Do parafii należało wówczas 97 osiedli (dworki, folwarki, wsie i zaścianki).

Koleśniki – dwór
Wersoka – majątek
Wersoka – folw. P. Siedlikowskiego
Hołodunki – dwór
Zabrzezie – folwarek
Jurgiszki – dwór
Wersoka – dwór Szalewicza
Korsaki – dwór
Zubiszki – dwór
Białopiotry – majątek

Podany niepełny wykaz miejscowości. Pełny można znaleźć na podstawie map topograficznych opracowany w latach 1934-1935 przez Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie. Inwentarz, sporządzony 14 listopada 1927 roku, przyjął ks. Dominik Pieszko (przedtem był wikariuszem u proboszcza M. Rudzisa).² Wiadomości o pracujących w parafii księżach, zostały zebrane na podstawie opinii starszych już wiekiem ludzi, którzy jednak trafnie potrafił spoznać, ocenić i czasem skrytykować swego duszpasterza, a byli to przeważnie Litwini.

1. Pierwszy proboszcz Michał Rudzis (lit. Mykołas Rudzis) ur. 1871 roku w Twieczu. Po święceniach kapłańskich pełnił służbę w Grodnie. Spore zasługi położył przy budowie kościoła w latach 1905-1922. Ostatnie lata był ciężko chorym, widocznie cierpiał na astmę. Z roku 1927 do ostatnich dni był ołtarzystą. Zmarł jesienią 1933 roku, zwłoki jego pogrzebane zostały przy kościele.
2. Dominik Pieszko miał ciągle zatargi z organami praworządności ówczesnych władz.³ Dalszy los nie jest znany.
3. Śp. ksiądz proboszcz Stanisław Woronowicz pełnił pracę duszpasterską przed wojną i w latach okupacji niemieckiej. Starał się o wyjazd do Polski, lecz musiał pozostać na mocy decyzji władz kościelnych. Później pełnił posługę kapłańską w Kalwarii Wileńskiej, gdy w marcu 1963 roku wojskowi wysadzili w powietrze prawie wszystkie kaplice na Drodze Krzyżowej. Zmarł z rozpaczy, pochowany obok kościoła.
4. Ks. Juogarwis. Parafianie wspominają go jako cichego, skromnego kapłana. Słabostką jego było to, że nie potrafił dysponować pieniędzmi (składki), rozdzielał byle komu, wkrótce utracił zaufanie u ludzi i musiał opuścić parafię.
5. Śp. Nikodem Jaura popędliwy, nerwowy kapłan. Mawiał często: „Ja, rządę parafią, a nie wy!” Miał zatargi z komitetem kościelnym, parafianie odmówili pomocy – stąd prędko wyjechał, przeniesiono go do innej miejscowości.
6. Ks. Martynas Stonys zaledwie rok spełniał kapłańskie postannictwo. Później ksiądz w parafii w Bujwidzach oraz blisko leżącej parafii Balingródek.
7. Św. Bronisław Lawrynowicz (lit. B. Lawrinawiczius) (1913-1981). Tego kapłana zawsze parafianie wspominają. Był to, bowiem nadzwyczaj pracowity, zawsze uczynny, zasłynął jako dobry gospodarz. Zamówił ambonę, zmienił podłogi i okna, upiększał ołtarze, przeprowadził światło elektryczne. Jeździł rowerem aż do Olkienik, odwiedzał chorych parafian, szczególną troską otoczył mieszkańców wsi Pozgrynda. Lubili go parafianie, nawet samogoniarze wyrażali się o nim z szacunkiem. Nie nazywał nazwiska z ambony, wiedział, że niejeden liter siwuchy pędzą, szukają rozgrzeszenia z kieliszkiem, cierpią kobiety, mając takich piekielników. Sam wydawał broszurki, pisał je i rozpowszechniał często pouczające: o trzeźwości, małżeństwie, chrześcijańskim, zwracał się z odezwaniami do młodzieży.⁴ Wspierał moralnie i materialnie ludzi niezamożnych i inwalidów. Otoczył troską miejscowego kompozytora p. Wojtowicza. Żył u p. Jacuńskich z rodziną, prowadził gospodarstwo.

Powiadają, że gdy ojciec wypijał – to syn udawał się do kościoła i długo modlił się w samotności. Ostatnie lata pracował w Aduciszkach, współpracował z prasą katolicką na Zachodzie, brał czynny udział w wydawnictwie „Kronika kościoła na Litwie”. Był członkiem Litewskiej Grupy Helsińskiej po obronie praw człowieka. Zginął tragicznie 24 listopada 1981 roku pod kołami samochodu w Wilnie. Zmarł na miejscu. Dzisiaj w Wilnie obok kinoteatru „Tėvynė” znajduje się drewniany pomnik – rzeźba z napisem:

„Čia 1981 XI 24 po sunkvežimo ratais žuvo drąsus kovotojas už bažnyčios ir tėvynės laisvę Adučiškio klebonas, kunigas B. Lavrinavičius (1913-1981)”.⁵

8. Śp. Jonas Vaitonis (1941-1999), urodzony w parafii imbrodzkiej, wieś Medaliszkis w rodzinie wielodzietnej (6 dzieci). Jonas był z nich najmłodszym. Szkołę ukończył w Jeziorosach (lit. Zarasai) w 1959 roku. Zdobywa zawód technika, kilka lat później wstępuje do Seminarium Duchownego w Kownie. Po wyświęceniu skierowany jako proboszcz do Jęczmieniszek, a w 1974 roku zastajemy jego już w Koleśnikach. Wykazał się nieprzeciętną pracowitością, przeprowadził do kościoła centralne ogrzewanie, naprawił dach, zamienił zyrandole. „Wyraz twarzy dobrotliwy, zawsze uśmiechnięty, o twarzy drobnej i rumianej” – wspominają parafianie. Opiekował się katolikami na Białorusi (Zabłocie, Wasiliszki, Pelesa i Wiewiórka). Po operacji serca pracował w kościele w Kałwarii, a ostatnio w Wilnie w kościele pw. Opatrzności Bożej i Serca Jezusowego na Dobrej Radzie. Udał się wraz z wiernymi na wycieczkę do Lourdes (Francja), odwiedził bazylikę Serca Jezusowego, gdzie trwa stale wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. Po uklęknięciu tam właśnie ks. Jonas utracił przytomność, gdzie i zmarł na obczyźnie od wylewu krwi (insult) w 1999 roku.⁶
9. Ks. Wytautas Rudzis proboszczem był do 1989 roku. Miejscowi parafianie do dziś wspominają: „Ach, to był sympatyczny, miły i zdolny kapłan.” Umiejętnie pracował z młodzieżą, szczególnie troszczył się o litewskość, lecz swoim patriotyzmem szczególnie nie afiszował się, gdyż pracował wśród parafian narodowości nielitewskiej. Dokonał remontu plebanii oraz renowacji dachu.
10. Ks. Proboszcz Bronisławas Krakiawiczius często do parafian zwracał się po białorusku, gdyż tak mówiono między sobą w osiedlu. Widocznie proboszcz był Białorusinem, a język ten znał od dzieciństwa. Wesoly, żywy, dowcipny i koleżeński, był jednym z współorganizatorów parafialnych zawodów wśród młodzieży. Ostatnio pracował w Rudziszkach, a w 2002 roku przez biskupa został mianowany dziekanem sześciu parafii w rejonie trockim.
11. Ks. Rimantas Moskoliunas, posługę pełnił krótko.
12. Valentinas Szusza.
13. Ks. Anatol Markowski miał dar kaznodziejski, piękny głos, był wielkim miłośnikiem śpiewu kościelnego. Pochodził z Dziewieniszek. Tam przyszedł na świat w 1966 roku jako ósme dziecko, najmłodsze w rodzinie. Studiował w Kownie, przez rok kształcił się w Polsce, święcenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa Aleksandra Kaszkiewicza (pochodzi z tych okolic). Był ksiądz Anatol wikariuszem w grodzieńskiej katedrze, dziekanem Nowogródka, krótko pracował w Koleśnikach, Ejszyszkach. Obecnie jest proboszczem kościoła pw. Jana Chrzciciela w Ławaryszkach oraz sprawuje opiekę nad kościołem w Kienie i kaplicą w Mościszkach. Niedawno obchodził dziesięciolecie święceń kapłańskich. Szczycił się zresztą tym, że był pierwszym kapłanem, któremu udzielił święceń były proboszcz parafii Św. Ducha w Wilnie Aleksander po przyznaniu mu mirty biskupskiej.⁷
14. Ks. Jeromas Petrikas – administrator (czyli czasowo rządzący parafią). Święcenia kapłańskie otrzymał mając już 40 lat, pochodził z niezamożnej rodziny, brat jego za chlebem wyemigrował do USA. Był u niego tylko raz, chętnie dzielił się

wspomnieniami o pobycie za oceanem. Pracował ponad 15 lat w Wileńskiej Fabryce Maszyn Obliczeniowych, ukończył wyższe studia techniczne, był kierownikiem oddziału OTK (dział kontroli technicznej). Bardzo taktowny, rozmowny, człowiek dobrego serca. Parafianie twierdzą, że gdy kołędował, to zebrane ofiary oddawał biednym, np. wdowom lub rodzinom uboższym. Ciągłe skarżył się o pasywność ludzi tutejszych, nie powołał do pomocy komitetu parafialnego. "To wymysł bolszewików i nic więcej, proszę pana". (H. B.) Zostaje przeniesiony do Strunojć (rej. święciański).

15. Ks. proboszcz Raimuntas Macidulskas ukończył Seminarium Duchowne w Kownie. Spotykał się z papieżem Janem Pawłem II w Rzymie, podczas wizyty Ojca Świętego na Litwie odpowiadał za część programu organizacyjnego. Przybył z parafii z Wojdat, obsługiwał wiernych w Porudaminie oraz podległe rektoraty.

W latach 50-ch wyrzucono księży z plebanii, gdyż tam funkcjonowały: rada apilinkowa, przedszkole, biblioteka. Niestety ludzka pamięć też zawodzi. Nie został ustalony okres i kolejność probostwa w parafii księży: Jaszukasa, Weryka, Kukareki, Stanisława Bielawskiego. Ten ostatni był więźniem na Łukiszkach.⁸ Zmuszony był opuścić Wileńszczyznę i znalazł się w Polsce, zm. w Białymstoku 1 grudnia 1995 roku.

PRZYPISY

¹ Kowzan Władysław, osobiste wspomnienia z dnia 10 lutego 2002 roku. Zanotował autor.

² Michał Rudzis, „Inwentarz kościoła parafialnego z dnia 14 listopada 1927 roku.”

³ Mykolas Biržiška, „Vilniaus Golgota”, Vilnius 1992, p.363

⁴ „Vorūta”, nr 23 (305), 1997

⁵ Napis zanotował autor na ul. Kalwaryjskiej m. Wilna

⁶ „Gazeta katolicka”, „Spotkania”, nr 3 za 1999 rok. Opowiadania rodzonego brata Wincentasa Wajtonisa.

⁷ „Magazyn Wileński”, „Pismo Polaków na Litwie”, nr 3 (218), luty 2002 rok.

⁸ Tadeusz Szykowski, „To wszystko Ojczyzna”, Wydawnictwo Polskie w Wilnie 1999, s.65-66

CMENTARZE

Na Litwie po przyjęciu chrześcijaństwa jeszcze przez kilka wieków grzebano umarłych na mogiłkach. Zakładane one były zazwyczaj na wzniesieniach, przy zbiornikach wodnych.

Często spotykane w tych okolicach cmentarzyska kurhanowe zostały zbadane tylko nad rzeką Wersoką. Do dziś w języku litewskim określenie „wysoka górka” (aukštas kalnelis) jest synonimem cmentarza, natomiast w pieśniach pogrzebowych jest to także górka welów (lit. *velė* – dusza).¹

Źródła pisane z XVI wieku wspominają, że podkomorzy nowogródzki Kuncewicz Samuel pochowany został w Koleśnikach. Prawdopodobnie najstarszy cmentarz dziś już nie istnieje, a znajdował się obok szosy Orany – Ejszyski w kierunku majątku w Białopiotrach. W okolicach Rakańc nie zachował się cmentarz szwedzki, analogiczny los spotkał cmentarz niemiecki z okresu II wojny światowej. Uporządkowany został przez Niemców w 1942 roku, gdzie pogrzebane zostały prochy poległych w bitwie nad Wersoką (1915 r.).

Długie lata cmentarz znajdował się przy klasztorze OO. Karmelitów (1704-1832). W końcu XVIII wieku z rozporządzenia Katarzyny II został ogłoszony zakaz pochówku na terytorium świątyń i klasztorów. Później władze zaborcze wydały nakaz o oddaleniu cmentarza od terenów zamieszkałych (nie bliżej niż 420 m od ostatniego domu mieszkalnego).²

Powstały nowe cmentarze, o tym wspomina też inwentarz wizytacji klasztoru z dnia 16 sierpnia 1801 roku. Tam właśnie jest mowa, że w Koleśnikach dopiero co powstał cmentarz na Jasnej Górze z krzyżem i figurą Pana Jezusa.

Do najstarszych nagrobków na tym cmentarzu należy zaliczyć poświęcony śp. Urszuli, Anieli żony Szumiaty, zm. 1876 r. Obok znajduje się skromny nagrobek, a na nim umieszczono epitafium:

Śp. Antonina Szumiata zginęła tragicznie z rąk syna, dn. 13. X. 1948. Przyczyną śmierci, zli i fałszywi sąsiedzi. Nigdy, przynigdy nie przeboleła córka Stanisława Daugiełłowa.

Również stare nagrobki poświęcone śp. Annie, żonie Pakuły, zm. 21 maja 1882 r., oraz śp. Dionizowi Sławińskiemu (zm. 1891 r.). Tu został pochowany Aleksander Pol, (zm. 1956 r.) – tłumacz ortkomendatury u Niemców podczas wojny wraz z żoną Marianną (zm. 1950 r.). Najwięcej nagrobków widzimy tutaj poświęconych rodzinom: Sankowskich, Basiulów i Budeniów.

Przy wejściu na cmentarz wieczny spoczynek znalazła zasłużona rodzina Songinów (herbu Leliwa) osiadła od wieków w WKL. Songinowie zamieszkiwali w parafii ejszyskiej od wieków.

Źródła archiwalne wskazują, że Marcin Songin (zm. 1592 r.) w testamencie swój majątek zapisał swoim synom: Janowi, Mikołajowi, Jerzemu i Wawrzyńcowi. Ta liczna rodzina przez wieki była spokrewniona z rodzinami szlacheckimi w powiecie lidzkim: Dowgiałów, Kozarynow, Arłukowiczów, Żylińskich, Joczów, Korkuciów, Wilkiańców i Monkiewiczów.³ W okresie II wojny światowej Songinowie licznie walczyli w szeregach AK przelewając krew na kresach o wolność Rzeczypospolitej. Songinowie Stanisław, ps. „Wiewórka” i Piotr ps. „Czyński” z 77 Pułku Piechoty zginęli pod Naczą w styczniu 1945 roku z rąk wojsk NKWD.

9 lipca 1993 roku na cmentarzu Jasna Górka odbyło się poświęcenie pomnika i nagrobków ku czci poległym żołnierzom z 6 Wileńskiej Brygady AK. Msza polowa była koncelebrowana przez ks. Czesława Wierzbickiego z Polski, byłego żołnierza 4. Brygady AK „Narocz”, Józefa Aszkiełowicza, proboszcza parafii turgielskiej, ks. Mirosława Balcewicza z Butrymańc i proboszcza Rimantasa Maskoliunasa z miejscowej parafii.⁴

Pomnik zawiera nazwy miejscowości i daty, gdzie żołnierze przelewali swą krew:

1. Aleksandrówek - 22 IX 1943
2. Podbrzezie - 12 II 1944
3. Kiejdzie (k. Solecznik) - 3 III 1944
4. Czernice (k. Jaszun) - 5 III 1944
5. Dubinki (rej. szyrwincki) - 8 III 1944
6. Raduń (Białoruś) - 23 III 1944
7. Ostrowiec (Białoruś) - 31 III 1944
8. Worniany (rej. malacki) - 21 IV 1944
9. Kaniawa (rej. orański) - 8 V 1944
10. Gudagaje (Białoruś) - 14 V 1944
11. Koleśniki - 21 V 1944
12. Krumińce (rej. orański) - 26 V 1944
13. Kuny (k. Wiłkorabiszek) - 14 VII 1944

Chowano poległych nocami w głębokiej tajemnicy. Pomnik i 21 nagrobek byłym żołnierzom zostały ufundowane wysiłkami Gdańskiego Środowiska 6 Brygady. Inicjatorem upamiętnienia szlaku bojowego i imion poległych kolegów na cmentarzu był Henryk Mészarczyński, ps. „Dziwicz”, który właśnie tu walczył pod Koleśnikami. Kontynuatorami dzieła po jego śmierci byli Henryk Pietkiewicz, ps. „Perło”, Józef Jatkowski, ps. „Bratek”, Zdzisław Ciszewski, ps. „Mruk” i Janusz Bohdanowicz, ps. „Czortek” – wszyscy oni żołnierze tej brygady po wojnie znaleźli się w Gdańsku. Licznie stawili się towarzysze broni z 6 Brygady (w lipcu 1944 r. było ich ponad 800 osób), a w pierwszych dniach lipca 1993 roku już tylko – 182 osoby.

Obecni byli na tej uroczystości kierownicy konsulatu RP w Wilnie, prezes ZPL rejonu solecznickiego Zdzisław Palewicz, starosta gminy Jan Matujzo, Janusz Obłoczyński (były pierwszy prezes ZPL rejonu, którzy przyczynili się do budowy tej kwatery poległych. Nastrój dla miejscowej ludności wspaniale dopełniał śpiew zespołu „Ejszyszczenie”.

Przy kościele znajdują się nagrobki pierwszego proboszcza parafii Michała Rudzisa (1871-1933), który prawie całe życie poświęcił parafii oraz długoletniego organisty Michała Czagliysa (1870-1950). Z prawej strony obok świątyni znajduje się pomnik głównego fundatora Piotra Siedlikowskiego (1849-1931). Był on pasierbem Ludwika Narbutta, naczelnika powstańców powiatu lidzkiego w 1863 roku. Zachował się ostatni list pisany do żony Emilii przez Ludwika 19 kwietnia 1863 roku z Puszczy Nackiej (w jęz. litewskim), w którym wspomina: *”Kaip gyvena Petriukas ir Vladukas (Siedlikovskiai) posūniai.”*⁵ Pisany był oczywiście wówczas po polsku. Dalej znajduje się pomnik Marcina Kowalskiego (zm. 1933 r.). Zapis głosi, że właśnie tu spoczywa fundator tego kościoła. Jest prawdą, że był członkiem fundacji znanym w tych okolicach, powszechnie nazywano go Amerykaninem (a był na zarobkach w USA po I-ej wojnie światowej). Część pieniędzy przekazał na budownictwo świątyni (zakupywał obrazy i sprzęt kościelny). Zmarł ostatecznie w nędzy, sprzedał później nawet ostatnią krowę.⁶

Obok kościoła wieczny spokój znaleźli parafianie, szczególnie zasłużeni:

1. Kazimierz Jankowski, wójt gminy (zm. 1961 r.)
2. Jan Jełmak z Noniszek (zm. 1950 r.). Żył lat 74.
3. Józefa Wołochowiczowa (zm. 1939 r.)

Cmentarz parafialny czynny z 1925 roku. Tam pogrzebani są liczni parafianie z rodzin: Szylińców, Basiulów, Ratkiewiczów, Obłoczyńskich, Prontkielewiczów, Rutkowskich i Waskaniów. Tu został pochowany Michał Titow (brat Piotra). Miejsce pochówku nie ustalono. Tutaj pogrzebany Wincenty Szyliń (ur. 1906 r.) wójt gminy podczas okupacji niemieckiej. Skromny nagrobek głosi, że padł ofiarą bandytów w 1945 roku. Miejscowi mieszkańcy zaś twierdzą, że został zabity w lesie pod Żagorami za ścisłą współpracę z Niemcami.

Na terenie parafii znajduje się oprócz tego jeszcze 11 wiejskich cmentarzy w miejscowościach: Kijuciszki, Kijucie, Pozgrynda, Wojdagi, Żagory, Matujzy, Zubiszki, Wersoka i Koleśniki (3). Choć cmentarzyki w większości wymagają stałej opieki, jednak służą jako miejsce pochówku dla niektórych wieśniaków. Na cmentarzach parafialnych można znaleźć przykłady ludowej, drewnianej architektury. Zachowały się piękne rzeźbione drewniane i dębowe pomniki nagrobne. Przed wiekami stawiono tylko krzyże drewniane, do dzisiaj zachowało się zaledwie kilka. Ornamenty litewskiej sztuki sakralnej zauważalne są na grobach Budeniów (Jasna Górka).

Ważnym wydarzeniem dla miejscowych mieszkańców w Jubileuszowym 2000 roku było wyświęcenie kaplicy z ustawioną figurą Matki Boskiej w dniu Wniebowzięcia NMP na cmentarzu Matujzy nad Wersoką. Wiele środków i sił poświęciła miejscowa mieszkanka Zofia Cybulska (główny fundator) oraz liczni parafianie. Mszę św. odprawił ks. administrator parafii koleśnickiej Jeronimas Petrikas w intencji wiernych zmarłych. Zbudowana kaplica była pierwszym obiektem sakralnym w parafii w okresie powojennym.

PRZYPISY

¹ Syrnicka Krystyna, „Polska epigrafika nagrobna na Wileńszczyźnie”, Wilno – Lublin 2001, s. 24

² „Encyklopediczeskij słowar”, S-Petersburg, 1895, t. XV, s. 283 (w języku rosyjskim)

³ „Nasza Gazeta”, nr 7, 6-12 kwietnia 2000 r.

⁴ Jerzy Surwiło, „Od Grunwaldu do Litpolbatu”, wyd. „Margi raštai”, Wilno 2001, s. 155

⁵ Neringa Ceškevičiutė ir Vida Girinkienė, „1863-1864 metai Lietuvoje”. Kaunas 1991, p. 49

⁶ Relacja ustna Dominiki Monarcho, p. nazwisko Pilinko, ur. w 1916 we wsi Krukliai, stała mieszkanka Koleśnik z 1935 roku. Zanotował autor 3 maja 2000 roku.

KALĖSNINKŲ BAŽNYČIAI

100 METŲ

(2005. 07.17)

2005 m. liepos 17 d. Kalesninkų parapija šventė Kalesninkų Švč. Mergelės Marijos Nekalto Prasidėjimo bažnyčios šimtmetį. Šv. Mišios, į kurias susirinko daug parapijiečių ir svečių, prasidėjo 12 valandą. Šv. Mišios koncelebravo arkivyskupas Juozas Tunaitis ir parapijos kunigas Šimon Vikiš. Iškilmingų Šv. Mišių metu buvo pašventintas naujas „Jezaus gailėstingumo“ paveikslas, įvyko procesija. Šventėje dalyvavo svečiai iš Lenkijos: kun. prof. Kazimeras Popelskis, L. Suchocka iš Liublino Katalikų Universiteto, dailininkė Malgožata Vrochna, kuri nutapė „Jezaus gailėstingumo“ paveikslą. Taip pat dalyvauti Šv. Mišiuose ir pasveikinti parapijiečius atvyko Lietuvos Respublikos Seimo narys A. Kašėta, Šalčininkų rajono meras L. Talmontas, Šalčininkų savivaldybės administracijos direktorius B. Daškevič, rajono Tarybos narė L. Stančikienė, Varenos rajono savivaldybės, Kalesninkų seniūnijos, mokyklos atstovai ir kt.

Kalesninkų bažnyčia







Bažnyčios bokštai matomi iš beveik 10 km atstumo



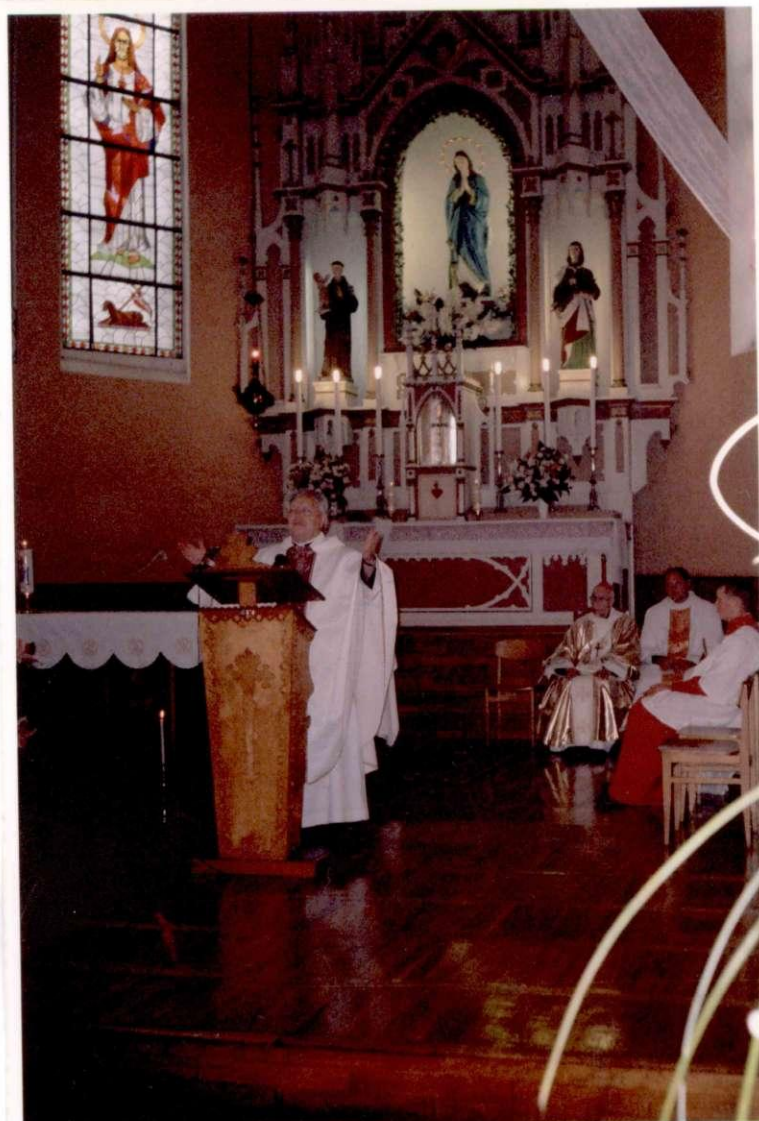
Šv. Mišios koncelebravo arkivyskupas Juozas Tunaitis ir parapijos kunigas Šimon Vilklo



*Svečiai iš Lenkijos kun. prof. Kazimeras Popelskis (Lublino Katalikų
Universitetas) ir paveikšlo autorė Malgožata Vrochna.*



Kun. prof. Kazimeras Popelskis



Bažnyčiai padovanotas „Jezaus gailėstigumo „paveikšlas



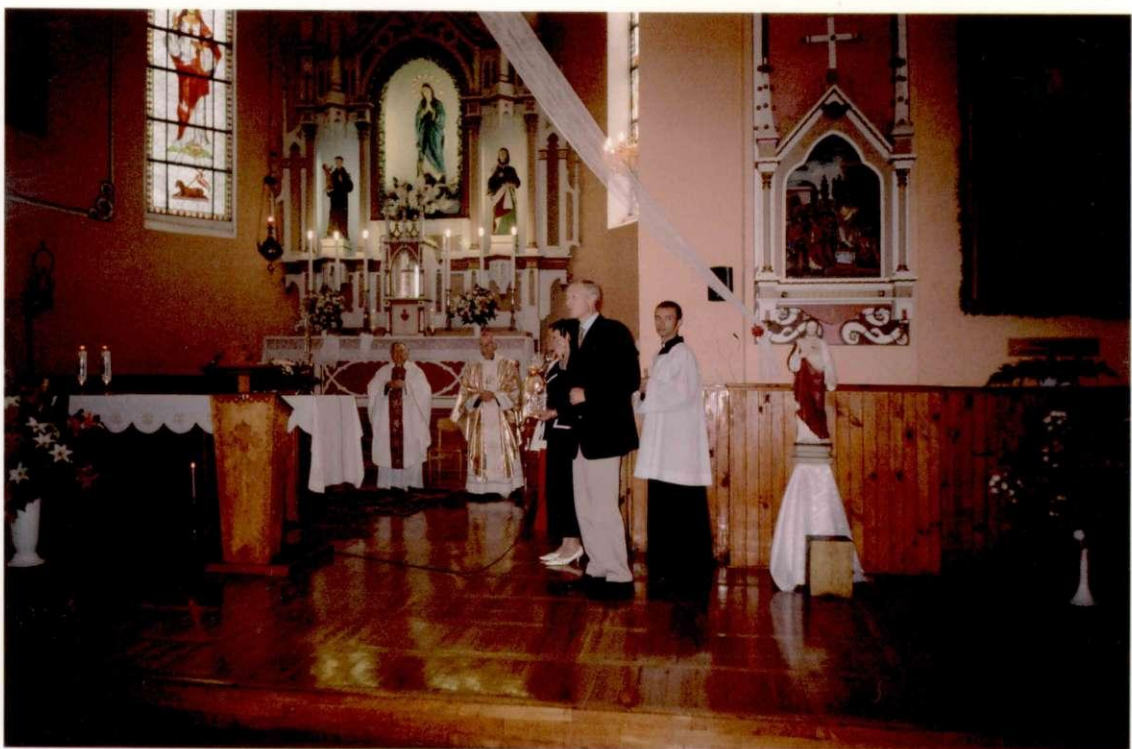
„Jezaus gailēstingumo“ paveikls šventinimas



„Jezaus gailēstingumo“ paveikšlo šventinimas



Parapiječius ir kunigą sveikina Lietuvos Respublikos Seimo narys A. Kašėta, Šalčininkų rajono meras L. Talmontas, rajono Tarybos narė L. Stančikienė ir kt.









LAIKRAŠČIAI APIE ŠVENTĘ



KURIER WILEŃSKI

WYDANIE MAGAZYNOWE

SOBOTA
— PONIEDZIAŁEJ
16 — 18
LIPCA
2005 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE. UKAZUJE SIĘ OD 1 LIPCA 1953 ROKU

Nr 135 (15186)

Cena 1,50 Lt (w tym 5% VAT)

100-lecie kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Koleśnikach

Wierni Bogu i pamięci ojców

W niedzielę, w samo południe, w kościele w Koleśnikach odbędzie się uroczyste nabożeństwo z okazji setnej rocznicy zbudowania kościoła oraz poświęcenia obrazu Miłosierdzia Bożego. Będzie to wielkie wydarzenie dla tego małego miasteczka w rejonie sołecznickim, bo nie każdy kościół miał szczęście przeżyć dwie wojny.

Trafić do Koleśnik to nie prostego. Wystarczy tuż przed Ejszyszkami skręcić w prawo, przejechać kilka kilometrów, i choć do wsi jeszcze dobrych dwanaście, już od połowy drogi swoistym drogowskazem jest tutejszy duży z czerwonej cegły kościół. Kościół nie na miarę wsi, a solidnego miasteczka. Ba, takie świątynie nie powstydziłyby się nawet stolica.

— To jest wielkim wydarzeniem dla całej parafii i szykujemy się do niego z całą powagą zarówno od strony duchowej, jak praktycznej — uporządkowanie terenu, ukwiecenie zagród, zorganizowanie odpowiedniej rozrywki — opowiada ksiądz proboszcz Szymon Wikło, który 12 lat temu przez swego biskupa był skierowany na Litwę.

Praca w Koleśnikach rzeczywiście wrzała. Tuż na placu przed kościołem fińsko-litewska firma „Lemminkäinen-Lietuva” układała właśnie asfalt (prace wartości mniej więcej 70 tys. litów sfinansował samorząd rejonu sołecznickiego). Miejscowa ludność porządkowała swoje obejścia i ogródki.

Aktualnie do parafii koleśnickiej należy ponad dwa tysiące wiernych.

(Dokończenie na str. 8)



Poświęcony obraz jeszcze bardziej przyczyni się do wzrostu kultu Miłosierdzia Bożego

Fot. Marian Paluszkievicz

Wystawa Andrzeja Strumiły

Życie zatoczyło krąg

W czwartek w Jerozolimskim Centrum Sztuki w Galerii Vladasa Vildžiūnasa została otwarta wystawa znanego polskiego artysty Andrzeja Strumiły, którą będzie można obejrzeć do 1 października.

Jest to ekspozycja obrazów, fotografii i rzeźby „City. Meru”. W zbiorach wystawy znalazły się prace, pochodzące z kilku cykli, a poświęcone symbolom cywilizacji wschodniej i zachodniej. To New York City — miasto żywych i umarłych, oraz mityczna góra Meru w Indiach — idealne miasto bogów. Oba światy są bliskie auto-

rowi, wiąże się z jego osobistymi przeżyciami. W Nowym Jorku A. Strumiła mieszkał przez kilka lat, natomiast kraje Wschodu są jego wielką pasją — podróżom do Azji poświęcił prawie pół wieku.

„Zachód dąży do zaspokojenia potrzeb, a celem filozofii Wschodu jest wyrzeczenie się wszelkich pragnień. Uważam, że współczesny człowiek powinien znaleźć złoty środek między tymi skrajnościami” — twierdzi artysta.

Temat pogranicza światów, cywilizacji, kultur przewija się przez całą twórczość Andrzeja Strumiły.

(Dokończenie na str. 2)

Do grobu sługi Bożego Jana Pawła II

Rowerowa pielgrzymka do Rzymu

W środę 20 lipca o godz. 8.00 spod Ostrej Bramy wyruszy XII wileńska pielgrzymka rowerowa z Wilna do Rzymu. 12-osobowej grupie będzie przewodniczył „na siodełku” ks. hm. Dariusz Stańczyk.

Przed spotkaniem z papieżem Benedyktem XVI w Kolonii, serca naszej wileńskiej młodzieży pragną oddać najświętszy hołd Wielkiemu Janowi Pawłowi II za wszystko, co uczynił i uczyni z Nieba dla ludzkości trzeciego tysiąclecia.

U stóp grobu Papieża Pielgrzymka wiarą i kolarskim trudem mi-

dzi chcą powiedzieć: „Janie Pawle II, Ty żyjesz w nas i czyniś odmowę świata przez nas, bośmy Twoje dzieci”.

Będzie także modlitwa o szybką beatyfikację papieża Karola Wojtyły.

Pięknej i cudownej trasy ok. 3 100 km pielgrzymi jesszcze w szczegółach nie zdradzają.

Od wileńskiej Ostrej Bramy dotrą do repliki Ostrej Bramy w Skarżysku Kamiennej, gdzie 2 lipca br. czczony obraz Matki Bożej Miłosierdzia został ukoronowany papieskimi koronami Jana Pawła II.

(Dokończenie na str. 3)

W NUMERZE

Polacy na świecie —
„Bezpieczne lato z PZU Lietuva”

Nowa, ciekawa akcja uświetniowa organizowana PZU Lietuva.

Wywiad

Powrót do miejsc urodzenia

Rozmowa z Andrzejem miłto, światowej sławy ikiem, wilmianinem z urodz

Opinie

Pyrrusowy rozwój

W tym tygodniu Ko Nadzoru Ubezpieczeń od licencję na prowadzenie dności ubezpieczeniowej s „INGO Baltic”, która przez stawiona została fakty w stan likwidacji.

W wirze uczuć

Serbski bakcyl

Ona miała 17 lat, on był starszy. Miłość zapalała tak, się tylko na koloniach ze Spędzili ze sobą piękne trzy dni. Potem jeszcze długo m Wilnem a Belgradem fruwały mienne listy.

KONKURS WAKACYJNY

W dzisiejszym wydaniu zapraszamy Państwa na Suwałszczyznę, zwykłe piękne zakątki Polski, k za każdym razem można odkrywać nowo. Jest to ostatni artykuł z tegoklu. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy nadstali kupon, a samym uczestniczyli we wspólnej, bawcie, zachęcamy, aby jednak l udział w konkursie do końca. Życzą szczęścia podczas losowań. Nagry rzeczowe będziemy rozdawać jesszcz przez kolejne dwa wtorki, tzn. 19 lipca, natomiast 30 lipca poznamy nalistów nagród głównych. Pogodni i wesolych wakacji życzy Redakcja.

Sentencja

„Jedynym sposobem, mieć przyjaciela, to nie być.”

RALPH WALDO EMERSON



9 771 392 040011

100-lecie kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Koleśnikach

Wierni Bogu i pamięci ojców

(Dokończenie ze str. 1)

Ponieważ parafia jest bardzo rozrzucona, niektórzy jeżdżą do Ejszyszek lub Oran, bo tam mają bliżej. Jednak na niedzielną uroczystość zbierze się tu więcej niż zwykle parafian, przyjadą też goście.

— Pragniemy Panu podziękować za nasz kościół, poprosić o łaski dla siebie i wspólnie się pocieszyć. O godzinie 12.00 odbędzie się uroczysta Msza św., po Mszy Jego Ekscelencja biskup Juozas Tunaitis poświęci obraz Miłosierdzia Bożego, następnie odbędzie się uroczysta procesja i błogosławieństwo — opowiada ksiądz Szymon.

Jak na każdy fest przystoi, uroczystość zakończy się spotkaniem w szkole, gdzie przy herbatce młodzież będzie śpiewała pieśni religijne, patriotyczne.

Proboszcz nie narzeka na wiernych, mówi że parafianie garną się do kościoła, może tylko trochę brakuje młodzieży. Marzeniem księdza jest bardziej zrzeszyć młodzież, zorganizować chór młodzieżowy, usprawnić nagłośnienie. We wszystkim tym wiele pomaga miejscowe starostwo, komitet parafialny, wierni.

Prawda i legendy

O Koleśnikach mieszkańcy mówią, że powstały bardzo dawno, ale konkretnej daty nikt nie zna.

Jedni twierdzą, że nazwa miejscowości pochodzi od nazwiska Kłodziej, inni uważają, że to niejaki handlujący żydek tak nazwał miejscowość. Ponoć jeździł jednego dnia po wsi sprzedając swoje towary i okazało się, że trakt prowadził w kółko. „Kolesi!” człowiek tak z kilka razy i ciągle w to samo miejsce trafiał, dlatego przezwano miejscowość „Koleśniki”. Ta wersja jest bardzo prawdopodobna, bo droga przez wieś rzeczywiście przechodzi kółkiem.

Ino jest pewne, że lud tu zawsze był wierny i kochający wolność. Mieszkańcy mówią o uczestnictwie miejscowych mieszkańców w powstaniach Styczniowym i Listopadowym. To właśnie chcąc ukarać wiernych za udział w Powstaniu Listopadowym władze carskie zamknęły świątynię, zlikwidowały klasztor kamedułów, a zakonników zesłały.



Energii i pomysłów nowej staroście nie brakuje

Z darów mieszkańców

Kroniki kapituły wileńskiej potwierdzają, że pierwszy drewniany kościół i klasztor zbudował w 1703 roku na swoich gruntach wieczyścych Konstanty Kuncewicz, ale władze carskie po Powstaniu Listopadowym zlikwidowały kościół i klasztor. Następnie po powstaniu na wzgórzu nieopodal cmentarza była już tylko kaplica.

O budowę nowego kościoła mieszkańcy zabiegali u władz carskich w Petersburgu ponoc obiecując, że świątynię nazwą imieniem cara. No i wówczas otrzymali pozwolenie i choć obietnicy nie dotrzymano, kościół już pozostał. Starsi mieszkańcy Koleśnik z rozzerwaniem przypominają opowiadania swoich rodziców o tym, jak to przed stu laty cała okolica budowała ten kościół. Dla potrzeb powstającej parafii wówczas ziemię wydzielili miejscowi mieszkańcy: Jan i Józef Basiułowie, Jan Pakuło, Jan Wanagiewicz i wielu innych. Ludzie ofiarowywali co mogli: kamienie, deski, własne usługi. Głównym fundatorem świątyni był Piotr Siedlikowski. Za swoją dobroczynność i krzewienie wiary został pochowany obok świątyni i niejedni parafianin dziś „Zdrowaśkę” za jego duszę idąc do kościoła znowi.

Tu stale coś się dzieje

Do koleśnickiego starostwa aktualnie należą 42 wsie, a to prawie dwa tysiące mieszkańców. Są tu: poczta, biblioteka, apteka, dwie mleczarnie, dwie szkoły — polska i litewska.

W Koleśnikach dobrze znają smak bezrobocia, biedy, ale na pochwałę zasługuje to, że samorząd już

całkowicie uporał się ze zwrotem ziemi dla właścicieli i dziś wielu mieszkańców z tego żyje. Ponieważ nie ma tu żadnych zakładów rzemieślniczych, o pracę w tych okolicach raczej trudno. Jedni jeżdżą do Ejszyszek, inni do Oran, młodzi do Wilna. Kilka osób znalazło zatrudnienie u prywatnych gospodarzy. Jednak znaczna większość mieszkańców trudni się tu drobnym, na swoje potrzeby, rolnictwem, hodowlą prosiaków, krów, kur, królików itp. Wielu w okresie letnim trudni się zbieraniem jagód i grzybów i z tego właśnie żyje.

Pani Danuta Wilbik na stanowisku staroście jest dopiero od ośmiu miesięcy, ale w sprawach starostwa jest bardzo dobrze zorientowana. Zna tu ludzi oraz wszystkie ich problemy, umie z nimi dzielić radości i smutki. Ma też szereg pomysłów na ożywienie życia kulturalnego wsi, ale na razie, by nie zapeszyć, ich nie zdradza.

— Dobrzy, serdeczni i zdolni są tu ludzie. To dzięki nim stale się coś dzieje. Organizujemy zapusty, święta plonów, noc świętojańską. Za kilka dni będziemy całym starostwem spotykać pielgrzymów z Polski — opowiada Danuta Wilbik.

Pół wieku z „Kurierem”

Maria i Mieczysław Sankowscy są w okolicy powszechnie szanowaną rodziną. Pani Maria była nauczycielką historii, więc zna tu wszystkich i w małym palcu ma całe dzieje Koleśnik. Oboje od 1956 roku regularnie czytają „Kurier Wileński”.

— Gazetę otrzymujemy między godziną 10 i 11 i wówczas jest dłuższa przerwa od wszystkich zajęć, bo oboje siadamy do lektury — mówi pan Mieczysław.

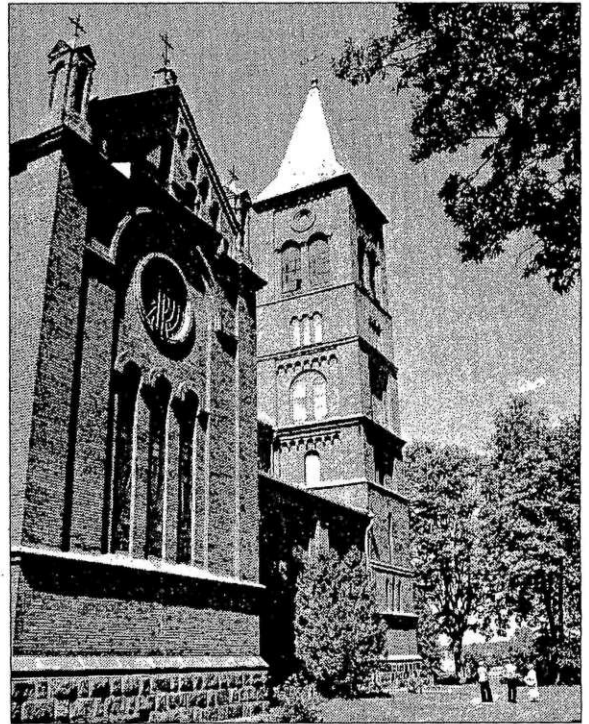
— Gazeta jest w porządku, ale chciałoby się w niej widzieć porady prawnicze, więcej artykułów o oświacie, fachowe porady agronomiczne — uzupełnia pani Maria.

Stały Czytelnik gazety Paweł Jacuński bardzo ciepło wypowiada się o mieszkańcach Koleśnik, z nutką sentymentu przypomina dawne czasy i narzeka, że teraz trochę brakuje rozrywki: mająówek, wypadów na ryby, na grzyby itp.

O miłej atmosferze Koleśnik świadczą schudne zagrody, piękne kwiatowe ogródki, uśmiechnięte twarze do przechodniów. Tu nadal pięknym staropolskim zwyczajem nawet nieznajomi ludzie sobie się kłaniają, a gdy się przechodzi łąką lub polem, pracujących się pozdrawia słowami: „Boże, dopomóż”.

Tona mleka dziennie

Byłoby wielką niesprawiedliwością, gdyby pominąć ludzi z werwą i zacięciem gospodarczym. W całym starostwie około 10 osób posiada od 70 do 200 hektarów ziemi i na szeroka skalę prowadzi własne gospodarstwa. Mieszkańcy w Koleśnikach Mieczysław Sakowicz ma 120 hektarów łąk. Część własnych, część dzierżawi. Hoduje 90 krów, z tego połowę dojnych. Dziennie do skupu



Takiego z ciężkiej czerwonej cegły kościoła może pozazdrościć nawet stolica

„Rokiškio sūris” zdaje tonę mleka. Jak sam mówi, to mu się opłaca.

Pan Mieczysław ma ambitne plany na przyszłość. Planuje urządzenie nowego centrum dojenia krów: nowe linie, technikę, chłodnie itp. Jeśli teraz pracowników zatrudnia tylko sezonowo, to jeszcze tego lata planuje kilka osób zatrudnić na stałe. I wszystko to dzięki Funduszowi Wspierania Wsi oraz Europejskim Funduszom Strukturalnym. Jeszcze w tym roku z tego ostatniego ma otrzymać 300 tys. litów. Do 2007 roku gospodarstwo pana Mieczysława ma całkowicie odpowiadać europejskim wymogom.

Kiełbaski — palce lizać

Idea założenia prywatnej masarni „Traolita” w Montwiliszczach (parę kilometrów od Koleśnik) zrodziła się dziesięć lat temu. Założyło ją troje akcjonariuszy: Mirosław Stankiewicz, Witalij i Tatjana Krysowowie oraz Helena Olszewska.

— Wyrabiamy różne wędliny i kiełbasy z czystego mięsa, z wie-

przowiny oraz wołowiny bez żadnych domieszek — mówi pani Helena — i dlatego pomimo że nie są to najtańsze wyroby, są chętnie kupowane w okolicy i w Wilnie.

By nadal utrzymać się na rynku po wstąpieniu do Unii, należało sporo zainwestować w rekonstrukcję. Dziś cały 15-osobowy zespół dwoi się i troi, by jak najszybciej zwrócić inwestycje. W ciągu miesiąca masarnia produkuje 2 tony wędlin i kiełbas. Aktualnie wyroby spółki „Traolita” są dobrze znane i dobrze się sprzedają w sklepach w Ejszyszkach, Oranach i na Rynku Kalwaryjskim w Wilnie. By szybciej zwrócić koszty, właściciele jeszcze tego lata planują we wsi budowę firmowego sklepu, bo zapotrzebowanie na dobre i zdrowe wyroby mięsne jest, a bez sklepu firma nie może ludziom wprost z hali produkcyjnej sprzedawać. Dodajmy, że nowy sklep to nie tylko wygoda lokalnym mieszkańcom, ale też kilka dodatkowych miejsc pracy, co na wsi jest bardzo ważne.

Julitta Tryk
Fot. Marian Paluszkiwicz



Mieczysław Sakowicz wraz z córką Natalią wiele czasu poświęca swoim podopiecznym



Państwo Maria i Mieczysław Sankowscy oraz Paweł Jacuński to starzy mieszkańcy Koleśnik i starzy czytelnicy „Kuriera”

Obraz na jubileusz

W niedziele, 17 lipca br., w Kościeleśnikach odbyła się uroczystość z okazji 100-lecia poświęcenia kamienia węgielnego miejscowego kościoła. W uroczystości parafialnej wzięli udział liczni mieszkańcy Kościeśnik oraz pobliskich wsi.

Piękny murowany kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny jest bez wątpienia główną ozdobą wsi i dumą jej mieszkańców. Nie jest to pierwsza świątynia w historii miejscowości. W źródłach historycznych pierwsza wzmianka o kościeł-

kim kościele datowana jest 1676 rokiem. Dokładne miejsce świątyni pobudowanej przez Konstantego Michała Kuncewicza nie jest znane. W 1831 roku po stłumieniu powstania kościół w Kościeśnikach oraz działający we wsi klasztor karmelitów z rozkazu cara zostały zamknięte za rzekomy udział zakonników w powstaniu. Parafia była zlikwidowana i przyłączona do parafii ejszyńskiej. W 1838 roku zaniechany kościół kościeśnicki mieszkańcy Radunia (dzisiejsza Białoruś) rozebrali i

(Dokończenie na str. 4)

NOWINY ZNAD SOLCZY

Obóz pokonuje stereotypy

Grupa młodzieży z rejonu sołecznickiego w dniach 4-14 lipca br. uczestniczyła w międzynarodowym obozie w Niemczech. W ciągu dziesięciu dni wspólnym domem dla młodzieży z trzech krajów europejskich stał się ośrodek młodzieżowy w miejscowości Kolberg. W roli organizatorów międzynarodowej imprezy wystąpiły: samorząd sołecznicki, powiat wolsztyński (Polska), samorząd Dahme-Spreewald (Niemcy) oraz niemiecka fundacja „Großes Waisenhaus zu Potsdam”.

Głównym celem projektu międzynarodowego stało się zapoznanie młodzieży z kulturą trzech państw. W roku ubiegłym miejscem przeprowadzenia obozu młodzieżowego były Sołeczki, gdzie w ciągu dwóch tygodni goście z Niemiec i Polski poznawali kulturę, obyczaje, tradycje mieszkańców kraju, leżącego na granicy Wspólnej Europy. Zgodnie z tradycją, każdego roku obóz odbywa się w

z grup miała dwójkę swoich wychowawców. Grupa młodzieży z rejonu sołecznickiego została sformowana z najlepszych uczniów szkół rejonowych, z których każdy musiał umieć posługiwać się językiem polskim i niemieckim. Jedyne pierwsze dwa dni obozu jego uczestnicy trzymali się swoich grup i zwlekali z obcowaniem z rówieśnikami z innych państw. Pierwsze lody zostały roztopione podczas święta sportowego. Po raz kolejny potwierdziło się przysłowie, że sport łączy. Nikomu z obozowiczów nie trzeba było tłumaczyć zasad gry w tak popularne dyscypliny drużynowe jak siatkówka, koszykówka lub piłka nożna.

Strona niemiecka przygotowała dla uczestników obozu atrakcyjny program wycieczkowy, w ramach którego młodzież z Litwy i Polski zwiedziła Poznań i Berlin, liczne niemieckie zamki, obóz koncentracyjny oraz pływała kanałami w Dah-



innym kraju. Koszta organizowania tegorocznej imprezy w wysokości 17 tys. euro pokryły: samorząd Dahme-Spreewald, samorząd sołecznicki, powiat wolsztyński oraz fundacja „Großes Waisenhaus zu Potsdam”.

Po raz pierwszy młodzież z rejonu sołecznickiego uczestniczyła w takim obozie przed dwoma laty w Wolsztynie. Zawdzięczając współpracę samorządu sołecznickiego z powiatem olsztyńskim, grupa uczniów z rejonu sołecznickiego została zaproszona do udziału w imprezie międzynarodowej. Samorząd sołecznicki podpisał umowę z samorządami Wolsztyna oraz Dahme-Spreewald o współpracy w dziedzinie wymiany młodzieżowej, w ramach której właśnie odbywają się obozy. Tematem tegorocznej imprezy stało się hasło „Razem idziemy ku przyszłości” - powiedziały „Tygodnikowi Wileńszczyzny” opiekunki grupy z rejonu sołecznickiego, nauczycielki klas początkowych gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Sołecznikach Jolanta Wasilewska i Eryka Pietkiewicz.

Z każdego z państw w obozie wzięło udział po 15 uczniów. Każda

me Spreewald. Podczas wycieczki do parlamentu niemieckiego - Reichstagu - młodzież spotkała się z politykami niemieckimi, z którymi omówiła perspektywy Unii Europejskiej oraz współpracy Niemiec z Litwą i Polską. Staraniami wychowawców każdy z dni obozu był wypełniony różnorodnymi atrakcjami, wycieczkami poczynając, a grillowaniem i dyskotekami kończąc. Pomimo wypoczynku i relaksu młodzież uczestniczyła w różnorodnych warsztatach plastycznych i muzycznych.

Uczniowie wrócili z Kolbergu wypoczęci, z wielkim bagażem wiedzy jak o Unii Europejskiej, tak o Niemczech. Najważniejsze, że takie imprezy umożliwiają jej uczestnikom lepsze poznanie kultury, tradycji ich krajów, pomagają w przezwyciężaniu stereotypów. W roku następnym pałeczkę sztafetową organizowania obozu przejmie polski Wolsztyn, zaś za dwa lata go gospodarzami spotkania międzynarodowego ponownie zostaną Sołeczki - powiedziały J. Wasilewska i E. Pietkiewicz.

Na zdjęciu: podczas zwiedzania Reichstagu.

Wakacje w mieście niekoniecznie muszą być nudne. Młodzież szkolna z Ejszyszek, Sołeczki oraz Jaszun będzie mogła spędzać letnie dni, uczestnicząc w warsztatach plastycznych prowadzonych przez malarkę z Gdańska Annę Szpadińską-Koss. Jako pierwsza do zajęć artystycznych przystąpiła młodzież ejszyska. Tradycyjnym miejscem letniej szkoły rysowania stał się Dom Polski w Ejszyszkach.

Tematem tegorocznych warsztatów, które rozpoczęły się 21 lipca br., są „Baśnie litewskie”. W ciągu dziesięciodniowych szkoleń uczniowie ejszyskich szkół będą uczyli się sztuki malowania baśniowych postaci.

Już od czterech lat prowadzą w Ejszyszkach warsztaty plastyczne. Pierwsze szkolenia były poświęcone starożytnej sztuce greckiej oraz sztuce epoki średniowiecza. W tym roku postanowiłam zrobić swego rodzaju przerwę w nauce sztuki starożytnej, średniowiecznej, stąd tematem szkoleń wybrałam baśnie litewskie. Myślę, że każde dziecko lubi czytać baśnie, i moim uczniom będzie ciekawie tworzyć rysunki do ulubionych utworów. Szykując się do tegorocznych warsztatów, przestudiowałam wiele baśni litewskich, najbardziej mi się spodobała baśń o Eglicy - królowej węży - powiedziała „Tygodnikowi Wileńszczyzny” Anna Szpadińska-Koss.

W trakcie warsztatów młodzież będzie uczyła się różnorodnych sztuk malowania od mieszania kolorów do techniki papiermache oraz dekalowania. W związku z tym, że większość dzieci uczestniczy w warsztatach plastycznych po raz pierwszy, wykładowczyni rozpoczęła szkolenia od zaprezentowania podstawowych technik malar-

Wakacje z pędzelkiem



skich. Główną zasadą stosowaną przez A. Szpadińską-Koss jest dawanie dziecku całkowitej wolności artystycznej oraz malowania na wielkich kartach papieru, gdzie nie może pozostać ani milimetra niewykorzystanej przestrzeni. Dzieciaki zawzięcie malują ilustracje do bajek, rozkładając kartki papieru: kto na podłodze, kto na szerokim stole. Aby uczniom lepiej się myślało i malowało, wykładowczyni włącza muzykę, która, jak mówi malarka, „powinna inspirować dzieci do swobodnego myślenia nad tworzeniem przez nich rysunkiem”. W ramach warsztatów młodzież także wyjedzie na jednodniowy plener nad Wersokę, gdzie będzie tworzyła pejzaże okolic Ejszyszek. Malarka z Gdańska wysoko ceni umiejętności swoich litewskich uczniów, szczególnie ich chęć uczenia się.

Macie na Litwie wspaniałą młodzież, która czuje potrzebę opano-

wania sztuki tworzenia dobrego rysunku. Bardzo się cieszę, że dwójka byłych moich ejszyskich uczniów jest obecnie studentami wydziału architektury na Politechnice Gdańskiej. Przyznam szczerze, że głównym celem moich szkoleń jest zaszczepienie w dzieciach miłości do sztuki, dlatego w celu poszerzenia wiadomości o malarstwie prowadzę wykłady na temat historii sztuki. Poza tym dla mnie, jako malarki, w rejonie sołecznickim jest bardzo dużo atrakcyjnych miejsc, dlatego z wielką chęcią przyjeżdżam każdego roku na warsztaty do Ejszyszek i Sołeczki - mówiła A. Szpadińska-Koss.

Letnie szkolenie młodzieży w Ejszyszkach sfinansowało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Warsztaty plastyczne zgodnie z tradycją zakończy wernisaż prac młodych malarzy, który odbędzie się w Domu Polskim w Ejszyszkach.

Na zdjęciu: trwają warsztaty.

Obraz na jubileusz

(Dokończenie ze str. 1)

przenieśli do swego miasteczka. Kościelne organy trafiły zaś do Zabłocia (Białoruś), dzwony - do Oławy diakonatu mereckiego, księgi metryczne - do Ejszyszek.



W roku 1904 reanimowaną parafię koleśnicką objął ksiądz proboszcz Michał Rudzis. Rok później

biskup Ropp wyświęcił kamień węgielny pod nowy kościół, którego fundatorem został Piotr Siedlikowski. Budowa świątyni trwała 17 lat. W listopadzie 1922 roku ksiądz Jan Kuźmicki odprawił pierwszą Mszę św. w nowo wybudowanym kościele. Wzniesiona z czerwonej cegły świątynia została zaprojektowana w stylu neogotyckim. Dwie piękne wieże górują nad miejscowością i służą zarazem punktem orientacyjnym dla parafian i zwykłych podróżnych.

Niedzielną uroczystość kościelną celebrowali arcybiskup Juozas Tunaitis i ks. prof. Kazimierz Popielski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W czasie nabożeństwa biskup J. Tunaitis dokonał wyświęcenia obrazu Bożego Miłosierdzia autorstwa polskiej malarki Małgorzaty Wrochny. Fundatorami obrazu zostali ks. prof. K. Popielski oraz Lilia Suchocka. Razem z setkami wiernych w uroczystości parafialnej wzięli udział mer

rejonu sołecznickiego Leonard Talmont oraz dyrektor administracji samorządu sołecznickiego Bolesław Daszkiewicz.

Uroczystość 100-lecia poświęcenia kamienia węgielnego jest bez wątpienia najważniejszym wydarzeniem bieżącego roku dla koleśnickiej parafii. Długo czekaliśmy na ten dzień i szukaliśmy się do niego. Jestem wdzięczny wszystkim osobom oraz instytucjom, które okazały naszej parafii pomoc w zorganizowaniu uroczystości. Samorząd sołecznicki sfinansował budowę nowego parkingu przy kościele, przyjaciele z Macierzy zaś - nabycie obrazu Bożego Miłosierdzia. W naszej świątyni nie brak obrazów sakralnych, jednak nie było w nim dotychczas obrazu Bożego Miłosierdzia. Tymczasem za sprawą śp. papieża Jana Pawła II po całym świecie szerzy się obecnie kult tego obrazu i bardzo się cieszę, że jest on teraz także w naszej świątyni - powiedział „Tygodnikowi Wileńszczyzny” ksiądz proboszcz parafii koleśnickiej Szymon Wikło.

Na zdjęciu: kościół w Koleśnikach.

Stronę przygotował Andrzej Kolosowski

**NOTATNIK
TELEFONICZNY**
numer kierunkowy 8-380
SOLECZNIKI
Dworzec autobusowy 51-333
Poczta - 51 300

Policja - 51 044
Prokuratura - 51 373
Sąd rejonowy - 51 765
Inspekcja podatkowa - 51 547
SoDra - 53 776
Wydział regulacji rolnych - 52 764

Starosta miasta - 51 198
Szpital - 51 388
Pogotowie ratunkowe - 51 903
Apteki - 51 525, 51 617

Administracja samorządu
Mer rejonu - 51 332

Wicem - 52 843
Wydział ogólny (fax) - 51 244
Wydział zdrowia i opieki społecznej - 30 172
Służba ochrony praw dziecka - 30 189
Wydział oświaty i sportu - 30 174

Wydział kultury - 30 167
EJSZYSZKI
Starosta - 56 475
Posterunek policji - 56 202
Szpital - 56 433
Apteka - 56 594